

podkreślenia, że uzdrowienie dokonało się dzięki wierze tych, którzy przynieśli chorego. Jest to obraz Kościoła, który z wielką pokorą dźwiga swoich chorych (grzeszników) i tych, którzy są niezdolni do słuchania Słowa, aby mogli spotkać się ze Zbawicielem i doświadczyć jego Mocy. Jest to obraz rodziców znających Jezusa i przynoszących do Niego dzieci aby je dołączył do swojej Owczarni przez Chrzest święty.

REFLEKSJA – ŚWIADECTWA Z ŻYCIA WZIĘTE

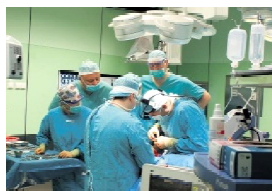
„Rosyjski car Mikołaj I (1825 – 1855), despota i ciemniźca Polaków, był też okrutnym prześladowcą katolików. Ze szczególną nienawiścią odnosił się do biskupów, kapłanów i zakonników. W czasie jego panowania setki duchownych wywieziono na Sybir do ciężkich robót w tamtejszych kopalniach, a wielu straciło życie z rąk jego żandarmerii, podczas przesłuchań i tortur. Zdarzyło się, że kilku zakonników z jednego z klasztorów, których carscy żołnierze okaleczyli, obcinając im nosy i wargi, zdołało uciec za granicę. Papież Grzegorz XVI, do którego udali się ze skargą, udzielił im schronienia w jednym z rzymskich klasztorów. Gdy w roku 1845, car Mikołaj przybył do Rzymu, papież Grzegorz XVI podczas audiencji dla cara podjął temat prześladowań katolików rosyjskich, przypominając mu Sąd Boży, przed którym nawet królowie będą musieli odpowiedzieć za swe czyny i decyzje. Car, usłyszawszy to, z pewnością w głosie zaprzeczył takim oskarżeniom, twierdząc, że w jego kraju jest wolność, a wszyscy wierzący mogą się modlić jak i kiedy chcą. Wtedy na znak papieża służba odsunęła jedną z zasłon i przed oczami przerażonego cara stanęły nieszczęsne ofiary jego okrucieństwa, z niezabliźnionymi jeszcze ranami. Car nie wytrzymał tego widoku – błąd i zdenerwowany wybiegł z sali, pomijając wszelkie konwenanse właściwe głowom państwa. Dlatego w Rzymie opowiadano między mieszkańcami, jak papież urządził carowi pierwszy sąd ostateczny, ujawniając przed nim w jednej chwili to wszystko, co chciał zafałszować gładkim słowem i zręczną dyplomacją”.

(A. Zwoliński, „Życie po...”, Kraków 2021, s. 101 – 102)

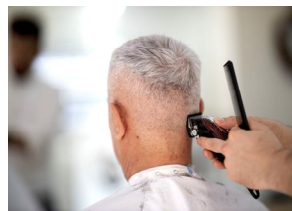


Papież Grzegorz XVI (9)

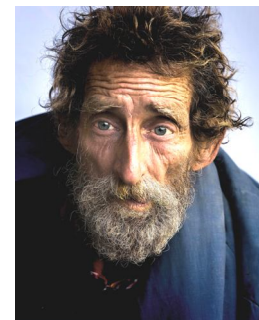
W pewnym mieście lekarz miał dokonać operacji języka. Kiedy wszystko było już gotowe do operacji, zwrócił się do swojego pacjenta leżącego na stole operacyjnym: „Jak panu wiadomo, usunięcie języka jest konieczne. O ile ma pan jeszcze coś do powiedzenia, to bardzo proszę. Przykro nam, ale będą to niestety ostatnie słowa w pana życiu”. W sali operacyjnej nastała głucha cisza. Po pewnej chwili rozległy się słowa chorego: „**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**”



RIPOSTA KRÓTKO PRZYCIĘTA – DO PRZEMYŚLENIA



Pewien mężczyzna poszedł jak co miesiąc do fryzjera. Zaczęli rozmawiać o różnych sprawach. Ni z tego ni z owego wywiązała się dyskusja o Bogu. Fryzjer powiedział: – Wie Pan, ja nie wierzę, że Bóg istnieje. – Dlaczego Pan tak uważa? – zapytał klient. – Cóż, to bardzo proste. Wystarczy tylko wyjść na ulicę, żeby się o tym przekonać. Gdyby Bóg istniał, myśli Pan, że byłoby tyle osób chorych? Istniałyby opuszczone dzieci? Gdyby istniał Bóg, nie byłoby bólu, cierpienia... Po prostu nie mogę sobie wyobrazić Boga, który na to wszystko pozwala. Klient pomyślał chwilę, chciał coś powiedzieć, ale zrezygnował. Nie chciał wywoływać niepotrzebnej dyskusji. Gdy fryzjer skończył, klient zapłacił i wyszedł. W tym momencie zobaczył na ulicy człowieka, z długą, zaniedbaną brodą i włosami. Wyglądało na to, że już od dłuższego czasu jego włosy i broda nie widziały fryzjera. Był zaniedbany i brudny. Wtedy klient wrócił i powiedział: – Wie pan co? Fryzjerzy nie istnieją! – Bardzo śmieszne! Jak to nie istnieją? – zapytał fryzjer. – Ja jestem jednym z nich! – Nie! – odparł klient. – Fryzjerzy nie istnieją, bo gdyby istnieli, nie byłoby ludzi z długimi włosami i brodą jak ten na ulicy. – O nie! Fryzjerzy istnieją, to tylko ludzie do nas nie przychodzą z własnej woli. – No właśnie – powiedział klient. – Dokładnie tak. Bóg istnieje, to tylko ludzie Go nie szukają i robią to z własnej woli. Dlatego jest tyle cierpienia i bólu na Świecie. *AUTOR NIEZNANY*



Z PRZYMRUŻENIEM OKA

Głuchy słyszał, że ślepy widział, jak niemy mówił, że szczerbaty odgryzł włosy tysemu

Jasiu chwali się koledze:

- Wiesz, na urodziny dostałem od rodziców rowerek i trąbkę.
- A z czego cieszysz się bardziej?
- Yyy... Chyba z trąbki.
- A dlaczego?
- Bo tata daje mi codziennie 50 zł, żebyśmy przestał grać.

